

Powiedzieć by można, tak to w życiu bywa - raz jest górka, raz dołek, i nie przejmować się tym że reguła ta dotyczy dziś także sytuacji samorządów terytorialnych w Polsce.

Tyle tylko, że w klasycznym cyklu koniunktury, żeby wyjść z fazy kryzysu potrzebny jest impuls rozwojowy. Zależność jest prosta, im głębszy kryzys tym silniejsze muszą być mechanizmy ukierunkowane na wyjście z tej fazy, przez depresję, ożywienie aż do fazy rozkwitu.

Tymczasem, takich mechanizmów nie widać. Co gorsza wielu nie uważa w ogóle za potrzebne ich uruchamianie. Rzecz jasna prowadzi to tylko do pogłębiania się sytuacji kryzysowej.

Na to pozwolić wszak nie można. Prezentuję więc katalog przykładowych dowodów na to, że potrzebna jest szybka reakcja otwierająca drogę do odnowy polskiego samorządu.

To nie będzie obraz przyjemny i zapewne wielu się oburzy za ostrość przekazu. Przyjmę z pokorą każdą krytykę, byleby w ostatecznym efekcie pojawiły rozwiązania pozwalające na „nowe życie polskiego samorządu”.

W moim mniemaniu, mamy bowiem do czynienia z następującymi zjawiskami:

- odradza się Polska branżowa i - o zgrozo - coraz częściej słyszy się głosy o potrzebie centralizacji zarządzania nawet w największych systemach społecznych (np. ochrona zdrowia, oświata);
- regulacje prawne są tworzone nie w oparciu o zaufanie dla obywatela lecz zgoła odwrotnie. To skutkuje powrotem do mrocznej przeszłości, w której dominował podział: my obywatele i ono – państwo;
- coraz mniej jest w polskich samorządach działań o charakterze rozwojowym, a jedynie zachowawcze próby utrzymywania dotychczasowego potencjału. Coraz mniej jest więc projektów inwestycyjnych, modernizujących wciąż przecież zaniedbaną infrastrukturę techniczną i społeczną;
- wszechobecna ekonomizacja życia publicznego zmusza do koncentrowania się na „przetrwaniu do jutra”, zamiast myślenia o co najmniej „pojutrze”. O innowacyjnych działaniach coraz ciszej, kiedy codziennością jest walka o przetrwanie;
- dochody samorządów się kurczą. Natomiast gwałtownie rośnie liczba gmin, powiatów i województw, które ledwo bilansują dochody i wydatki bieżące (często zresztą w sposób sztuczny, co stało się już tajemnicą poliszynela), a o nadwyżce budżetowej mogą jedynie pomarzyć;
- coraz więcej wspólnot samorządowych utrzymuje się tylko z transferów z budżetu socjalnego i „zasiłków socjalnych” z subwencji wyrównawczej;
- szybko przyzwyczailiśmy się do poglądu, że głównym impulsem rozwojowym są środki unijne i aż strach pomyśleć co stanie się kiedy ich zabraknie. Czy równie szybko oduczymy się życia od projektu do projektu finansowanego z pieniędzy unijnych?
- następuje odwracanie się od pracy w samorządach ludzi kreatywnych, twórczych, pozytywnie niepokornych w zmienianiu codziennej rzeczywistości. Ludzi twórczych i przedsiębiorczych coraz mniej w radach gmin i powiatów oraz w sejmikach województw, ale także w organach wykonawczych. Represyjne przepisy zniechęcają coraz bardziej do udziału w życiu publicznym i jest to strata ogromna dla samorządów terytorialnych. W konsekwencji bowiem, nie tylko spada aktywność obywatelska, ale także jakość pracy samorządowych organów stanowiących i wykonawczych;
- urzędnicy zbyt szybko poddają się w walce z biurokratyczną machiną: zniechęcającą do bycia

innym, posiadania własnego zdania, czy też brania na siebie odpowiedzialności w gąszczu niespójnych i nieprzejrzystych przepisów;

- wciąż pogarsza się wizerunek pracownika administracji publicznej, tak jak i spada realna siła nabywcza pensji urzędniczych, które szczególnie w mniejszych ośrodkach niebezpiecznie zbliżają się do płacy minimalnej;
- wyższe uczelnie nie modernizują programu kształcenia przyszłych urzędników. Ze święcą w rękę szukać też nauczycieli akademickich specjalizujących się w zagadnieniach dotyczących działania administracji publicznej.

W tej sytuacji, nowe rozwiązania wzmacniające samorządy w Polsce, są konieczne, a zaniechanie ich wprowadzenia, skutkować będzie osłabieniem dynamiki wzrostu i rozwoju kraju. Już dziś musimy zatem zastanowić się nad tym, jakie zmiany będą niezbędne w perspektywie najbliższych kilkunastu lat, dla utrzymania i wzmocnienia pozytywnej tendencji rozwojowych.

Podstawowe czynniki rozwoju gospodarczego i społecznego to: kapitał ludzki, ziemia i surowce, postęp techniczny oraz inwestycje.

Absolutnym minimum, aby te czynniki działały na rzecz odnowy polskiego samorządu terytorialnego będzie:

- zmiana ustroju samorządu, w kierunku wzmocnienia pozycji jego organów;
- wyposażenie wspólnot samorządowych w majątek będący obecnie w rękach niezaliczonych agend rządowych;
- modernizacja systemu kształcenia pracowników administracji publicznej;
- stworzenie mechanizmów prawnych i finansowych umożliwiających samorządom proces inwestowania na poziomie bliskim 40 proc wydatków ogółem;
- opracowanie nowego systemu kształtowania dochodów gmin, powiatów i województw oraz kontynuowania procesu decentralizacji zadań i finansów publicznych na rzecz samorządów lokalnych i regionalnych;
- opracowanie standardów świadczenia usług publicznych (szczególnie społecznych);
- szerokie otwarcie się na budowę eAdministracji.

To rzecz jasna tylko ogólnie sformułowane i wybrane cele, które trzeba wypełnić konkretną treścią.

Najważniejsze jest jednak, aby nawet w trudnych warunkach w jakich przyszło działać samorządom, nie odwracać wzroku od przyszłości i nie tracić zdolności decyzji, dzięki którym zdobywać będzie można przyszłość.

*Marek Wójcik*

*Prezes Europejskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego*